

Reforma prawa autorskiego w UE może ograniczać rozwój technologiczny

8 października 2017

Aktualnie obowiązujące prawo autorskie nie jest w stanie stawić czoła wyzwaniom rozwoju technologicznego – twierdzą eksperci z Centrum Cyfrowego. Ostrzegają jednak, że przygotowywana właśnie reforma tego prawa może znacznie ograniczyć innowacje technologiczne w UE.

Od czasu, gdy Unia Europejska wdrożyła wspólne ramy dla korzystania z treści objętych prawem autorskim upłynęło ok. 15 lat. W 2016 r. UE rozpoczęła prace nad reformą prawa autorskiego, aby uwzględnić w nim zmiany, jakie do naszego życia wprowadziły nowe technologie. Jest to o tyle ważne, że prawo autorskie jest jednym z podstawowych katalogów zasad, jakie regulują nasze codzienne działania: niezależnie od tego, czy szukamy informacji potrzebnych nam w pracy, czytamy przy śniadaniu wiadomości w telefonie czy słuchamy muzyki podczas biegania.

„Nad kształtem prawa autorskiego debatuje Parlament Europejski i wkrótce w dyskusji uczestniczyć będą rządy krajów Unii Europejskiej” – mówiła Anna Mazgał z think-tanku Centrum Cyfrowe, zajmującego się tematyką z pogranicza technologii, prawa, społeczeństwa i kultury podczas zorganizowanego przez Centrum briefingu prasowego dotyczącego planowanej reformy prawa autorskiego w UE. „Niektórzy decydenci rozumieją, że prawo musi nadążać za rzeczywistością. Inni chcieliby, żeby kultura, edukacja i rozrywka działały w internecie, tak jak w erze analogowej” – stwierdziła, dodając przy tym, że niektóre propozycje Komisji Europejskiej mogą zaszkodzić rozwojowi innowacji w Europie.

Jako przykład rozwiązania, które może na dłuższą metę zahamować innowacje, Mazgał podała filtrowanie pod kątem łamania praw autorskich wszelkich treści umieszczanych w internecie. „Ma to polegać na tym, że jeśli chcę umieścić w internecie klip z wakacji, w którym w tle gra popularna akurat wtedy piosenka – to taki filtr automatycznie odmówi umieszczenia tego filmu” – tłumaczyła.

„Oczywiście dzisiaj mówimy o filmach z wakacji, o blokowaniu memów czy komentarzy politycznych z odniesieniami do kultury. Ale w przyszłości, jeżeli mówimy o nowych obszarach doświadczeń twórczych i nowych obszarach kreatywności, to ten filtr będzie blokował również takie doświadczenia” – stwierdziła Anna Mazgał.

Spora część problemu tkwi jednak w tym, że przy tworzeniu prawa wciąż „patrzemy na rzeczy, które znamy i staramy się uregulować te problemy, które one wywoływały – a nie próbujemy pomyśleć o problemach, które będą pojawiały się w przyszłości” – tłumaczył Marcin Serafin z Centrum Cyfrowego.

Według ekspertów z Centrum Cyfrowego, proponowane w reformie prawa autorskiego rozwiązania ograniczają m.in. eksplorację danych (Text&Data Mining), blokując jej zastosowanie w diagnostyce, leczeniu oraz poradnictwie medycznym.

Aby uniknąć wprowadzania złych rozwiązań prawnych, Centrum Cyfrowe proponuje zastosowanie w dyskusjach nad nowym prawem autorskim podejścia określanego jako „speculative design”, czyli „projektowanie spekulatywne”. Mowa tu o metodzie projektowej prezentującej wizję przyszłości – ale skupionej na konkretnych, choć jeszcze nieistniejących, produktach czy usługach.

Możliwości tworzone przez projektowanie spekulatywne zostały zaprezentowane w projekcie Centrum Cyfrowego zatytułowanym „A Future Not Made in the EU”.

„Wykorzystaliśmy tę metodę by mówić o przyszłości prawa

autorskiego” – mówił Alek Tarkowski z Centrum Cyfrowego. „Dyskusja o jego reformie tkwi w +tu i teraz+, jest niezmiernie techniczna i ekspercka. Naszym projektem chcemy pokazać przyszłość prawa autorskiego, ale też pobudzić wyobraźnię i w ten sposób unaocznić skutki złej reformy” – dodał.

Aby zaprezentować możliwe scenariusze rozwoju technologii, projektanci pracujący przy projekcie stworzyli wizje trzech urządzeń: platformy rejestrującej, przechowującej i udostępniającej dane dotykowe; urządzenia edukacyjnego korzystającego z dużych baz danych oraz systemu łączonych elektromagnetycznie trójkątnych elementów, które dynamicznie formują dowolnie pożądaną kształt. Można się z nimi zapoznać na stronie: <http://futurenotmade.eu>

Jak tłumaczyła Anna Mazgał, autorzy projektu chcieli pokazać, jakie możliwości może dać nam technologia, ale również jakim hamulcem dla tych możliwości może być niedostosowanie do cyfrowej rzeczywistości prawo. „Teraz jest ten moment, kiedy w Europie decyduje się na ile takie produkty będą mogły powstawać i funkcjonować. Technologia rozwinię się prędzej czy później. Ale to właśnie przepisy mogą ograniczyć jej stosowanie” – ostrzegła.

Jak podkreśliła, trwające aktualnie w Brukseli prace nad mechanizmami regulacyjnymi określą, czy takie produkty będzie można stworzyć w Europie. Według niej, będzie to miało bezpośrednie przełożenie na rozwój technologiczny Europy. „Świat nie będzie czekał aż Europa się zorientuje, że ma prawo, które jest za bardzo analogowe, a za mało cyfrowe. Te przedmioty, te rozwiązania technologiczne – one będą realizowane w Azji czy w USA, a my zostaniemy z tyłu” – stwierdziła.

„Nie funkcjonujemy w próżni. Chroniąc pewien model myślenia o tym, czym jest prawo autorskie, czym są prawa twórców czy koncernów, które tymi prawami zarządzają, możemy sami umieścić

się gdzieś na końcu tego wyścigu technologicznego” –
podsumowała Anna Mazgał.

Autorstwo: Katarzyna Florencka

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl